Cena egzemplarza 25 Øre



POLACY W DANJI



Ilustrowany miesięcznik, poświęcony sprawom wychodźtwa polskiego w Danji
Organ Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji
Cześć Ojczyźnie!

NR. 10 **PAŹDZIERNIK 1934 R** **ROK II**

Z WYCIECZKĄ HARCERZY DO POLSKI

Dnia 15 lipca br. dowiedziałem się napewno, że pojadę z wycieczką harcerzy do Polski. Ucieszyłem się bardzo, że nareszcie zobaczę moją Ojczyznę, którą dotychczas znałem tylko z lekcyj w szkole polskiej. Smutno mi jednak było, że się nas nie zgłosiło więcej, ale nie było czasu na rozmyślania, bo już 17 lipca miał nastąpić wyjazd. Mieliśmy więc bardzo »travlt«z przygotowaniami do podróży. Raz dwa rzeczy były spakowane i o oznaczonym czasie zjawiliśmy się z wypchanemi walizkami na stacji. O godzinie 6-tej zabrał nas pociąg w kierunku Kopenhagi. Jakoś było nam niewyraźnie, gdyśmy się znaleźli sami w wagonie, lecz wkrótce humory się poprawiły, bo w Maribo i w Nykøbing przybyło nas więcej.

Tak jechaliśmy blisko 5 godzin. W Kopenhadze oczekiwała nas p. Redigerowa i razem pojechaliśmy autami do Poselstwa. Tam nas przyjęto kawą i ciastkami. Było nas już spora gromadka. Z Poselstwa wyruszyliśmy do portu i niezadługo znaleźliśmy się na pokładzie statku »Kościuszko«. Tu dopiero było wesoło. Harcerze z Ameryki przyjęli nas okrzykami radości. Szybko upłynęła nam podróż do Gdyni.

W Gdyni wypłynęły po nas polskie łodzie. W samym porcie tłumy rodaków witały nas okrzykiem: »Niech żyją Polacy z zagranicy«, podczas gdy orkiestra grała Hymn Narodowy. Było 5 przemówień powitalnych. Wzruszenie nas ogarnęło; nie spodziewaliśmy się tak serdecznego przyjęcia. Główny komendant zaprowadził nas do sali harcerskiej na obiad i kolację. Tam też zostaliśmy podzieleni na grupy i porozsyłani do obozów. Nas przydzielono do 28. Drużyny Harcerskiej Warszawskiej, która miała obóz w Wierzycy na Pomorzu. W obozie było nas 38 druhów, podzielonych na zastępy. Ja dostałem się do zastępu pierwszego »Tukanów«. Przez 8 dni mieliśmy różne ćwiczenia, które nas bardzo zajmowały.

Stamtąd wyjechaliśmy na Zlot do Warszawy. Umieszczono nas w parku warszawskim, skąd urządzaliśmy wycieczki dla zwiedzenia stolicy. Widzieliśmy wystawę, muzeum, Plac Marszałka Piłsudskiego, zamek Pana Prezydenta, szkoły powszechne, seminarja, kościoły, klasztory, główne ulice warszawskie i wiele innych rzeczy. Wszędzie serca nasze napawały się dumą i radością. Na placu Mokotowskim zebrały się niezliczone tłumy rodaków, harcerzy i wojska polskiego. Odbyło się nabożeństwo, na którem był obecny Pan Prezydent Ignacy Mościcki, a po nabożeństwie — defilada wojskowa. Jak potężna musi być nasza Polska, skoro ma takie wojsko. Widzieliśmy piechotę, cyklistów, kawalerję, artylerję i tanki. Prócz tego defilada lotnicza: 300 samolotów



Piękno Polski. Zima w Tatrach. — Szczyt Giewontu.

unosiło się w powietrzu jak ptaki. Wobec takiego widowiska nikt z nas nie zważał na deszcz, który padał od rana. Radość nie do opisania nas przejmowała a serca wezbrały dumą. I pomyśleć, że to wszystko nasze, polskie.

Kiedyśmy wracali z pola Mokotowskiego, niebo się wypogodziło. Ulice Warszawy były przepełnione a zewsząd rozlegały się okrzyki: »Niech żyją harcerze z zagranicy!« W obozie zaś czekał nas smaczny obiad.

Na drugi dzień widzieliśmy górali i hucułów.

Po Zlocie wyjechaliśmy na kurs harcerski do Pomiechówka. Były tam ćwiczenia i lekcje, a wieczorami paliliśmy ogniska. Po ukończeniu kursu udaliśmy się zpowrotem do Gdyni, gdzie zwiedziliśmy port i wspaniałe urządzenia jego. Za szybko niestety nadszedł dzień 17 sierpnia, to jest dzień wyjazdu z Polski. Wsiadamy na statek, ten sam, który nas przywiózł i poraz ostatni tęsknym wzrokiem ogarniamy ziemię polską, tem milszą nam teraz, bo już nie obcą. Czy my ją jeszcze kiedy zobaczymy? Kto wie, może tak, a może już nigdy. Coś tak ściska za gardło...

A tam na dole orkiestra gra »Jeszcze Polska nie zginęła«. Rodacy żegnają nas okrzykiem: »Zawieźcie mowę polską do Danji!«, a my zcicha powtarzamy słowa przyrzeczenia harcerskiego: »Harcerz służy Bogu i Polsce«. Tak, będziemy służyć i w tej służbie, choć na obczyźnie — wytrwamy.

W Kopenhadze serdecznie pożegnaliśmy się z Bracią amerykańską i po kilkogodzinnej podróży znaleźliśmy się w objęciach naszych rodziców. Wróciliśmy radośni, rozpromienieni i utwierdzeni w polskości. Dziękujemy serdecznie rodzicom naszym i Polsce za tę miłą wycieczkę i ślemy wszystkim rodakom naszym w kraju jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Czuwaj!

Mieczysław Mierzwa, lat 14.

Piękne sprawozdania z wycieczki nadesłały również następujące dzieci: Stanisława Fabiszakówna, Władysław Mikołajek, Emilja Stefaniukówna.

Nie umieszczamy ich z powodu braku miejsca. Redakcja.

ROTA WYCHODŹCY

Kochamy ziemię, skąd nasz ród,
Tę piękną polską ziemię;
Polskie my dzieci, polski lud,
Królewskie Piasta plemię.
Przekroczyć znów ojczysty próg
Oby pozwolił Bóg.

Gdy kończy się nasz dzienny znój,
Wieczorna świeci zorza,
Myśli i uczuć naszych rój
Mknie tęskny poza morza —
I leci hen — do polskich chat,
Droższych nad cały świat.

Przyjm od nas, Polsko, święty ślub,
Niech cały kraj obieży,
Że pozostaniem aż po grób
Wciąż wierni swej Macierzy.
Będziem Twój sztandar dumnie nieść,
Cześć Tobie, Polsko, cześć,
Ojczyzno nasza: Cześć!

KU CZCI B. THORVALDSENA

26/IX, w dniu urodzin króla Danji, odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego, Bertela Thorvaldsena, twórcy pomników księcia Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica ta, ufundowana przez Towarzystwo polsko-duńskie w Warszawie, została wmurowana w kolumnadzie pałacu Staszica, obecnej siedziby Tow. Naukowego w Warszawie.

Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa polsko-duńskiego, inż. T. Nosowicz, poczem p prezydent miasta Warszawy, Stefan Starzyński, ze specjalnie przygotowanej trybuny, przybranej flagami o barwach duńskich i polskich, wygłosił przemówienie.

Następnie p. prezydent miasta Starzyński dokonał odsłonięcia tablicy, na której widnieje wyryty następujący napis:

Bertel Thorvaldsen
1770—1855
twórca pomników Kopernika i księcia Józefa, członek Warsz. Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dla uczczenia związku wielkiego Duńczyka z Polską tablicę tę wmurowało w r. 1934.
Towarzystwo Polsko-Duńskie
w Warszawie.

W chwili odsłonięcia tablicy orkiestra odegrała hymn duński.

Poseł Danji min. Schou, który przemawiał po prezydencie m. Warszawy, wyraził przedewszystkiem w imieniu Rządu duńskiego podziękowanie za zaszczyt, jaki spotyka jednego z jego sławnych rodaków.

Po przemówieniu min. Schou orkiestra odegrała hymn polski. Zkolei delegat Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Loth w swem przemówieniu zaznaczył, iż tablica ta wmurowana została dlatego w gmach



Minister Spraw Zagranicznych **Józef Beck.** Zdjęcie przedstawia p. Ministra Becka przed mikrofonem Radja Polskiego, gdy wygłasza odczyt z okazji 15-lecia niepodległości.

Warszawskiego Tow. Naukowego, gdyż znakomity rzeźbiarz Thorvaldsen w dowód uznania za zasługi, położone przez niego w Polsce w dziedzinie sztuki, został przyjęty w poczet członków Tow. Królewskiego Przyjaciół Nauk, które mieściło się w tym gmachu. Na zakończenie członek zarządu duńsko-polskiego Towarzystwa w Kopenhadze, przybyły specjalnie na uroczystość, p. Højgaard, w serdecznych słowach wyraził radość, iż mógł być obecny na uroczystości.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, świata naukowego i artystycznego, członkowie Tow polsko-duńskiego oraz liczne delegacje szkół stołecznych.



Dom Polski im. Hetmana Stefana Czarnieckiego w Nykøbing F. drugi polski Dom Ludowy w Danji.

Dom ten został nabyty przez Związek Polaków w Nykøbing F. 1/X 1934 r. Uroczystość poświęcenia odbędzie się w listopadzie b.r.

Cześć dzielnemu Zarządowi z prezesem Kurkiem na czele!

Dzięki ich przedsiębiorczości i energji organizacje i szkoła polska w Nykøbing pracować będą odtąd pod własnym dachem.

ZAKOPANE

Sønden for Krakow, bare faa Timers Rejse med Jernbane eller Auteautomobil — men en Rejse, hvis Timer rinder saare hastigt for den, der har Øjne at se med — ligger et af Europas skønneste Bjerglande, det vældige og maleriske Tatry, Karpathernes Kulmination, Høje Tatra, som man kalder det paa Dansk. Ikke saa vildt og fjernt som Skovkarpatherne i Hucula rnes Land ude ad den rumænske Grænse til, men højere, mere majestætisk og malerisk skønt — og ialtfald adskilligt lettere at komme til, et Midtpunkt, som det er blevet, i den polske Turistik, hvis Veje rettes imod Yderpunkterne: Mod Havet i Nord og mod Bjergene i Syd.

Udmærkede Forbindelsesveje, Jernbaner og Chausseer, fører mod Tatrydistriktet — ja, det vil sige, just i 1934 har det jo knebet en Del med netop dette, fordi de store Oversvømmelser i Sommeren ramte denne Egn saa haardt. Enorme Vandmasser af helt usandsynlig Vælde og Kraft brød gennem Floderne, sprængte deres Løb og Leje, rev Broer, Dæmninger, Veje, Brystværn bort, handlede ilde med Agre og Huse og voldte Ulykker for Mennesker og Dyr. — Men med den Energi, der præger den nye polske Stat, blev der straks taget fat paa at gøre den Skade god igen, som den frygtelige Naturkatastrofe havde afstedkommet — saa de ovenfor sagte Ord om Forbindelsesvejene vil forventelig snart være rigtige igen!

Midtpunktet for Tatrydistriktet er Zakopane, en By af Hoteller, Pensioner, Rejseerindrings-Butikker, Kaféer, Fotografer og Droskekuske. Alene af de sidstnævnte, der troner maleriske paa Bukken af deres Fiakervogne, iført Tatrybøndernes farverige Klædning, findes der mere end to Hundrede. Tæller man saa Automobilerne dertil, og ogsaa af dem er der mange, saa forstaar man, at Zakopane er et Sted, hvor mange Fremmede kommer — og hvor mange Fremmede ventes!

Og for den Fremmede er der da ogsaa nok at komme efter. Byen, der — hvis man tænkte sig den fri for Tilrejsende — vilde tælle 12—14,000 Indbyggere, gør i sig selv et saare tiltalende Indtryk med sine nydelige Villaer i den særlige Zakopanestil, sine store Hoteller og Restauranter, sine mange blomsterfyldte Haver og Anlæg. Paa de bakkede Gader blandes Alverdens moderne Turister, komne for at finde Skønhedens Glæder eller for at genvinde et bristende Helbred, med de malerisk klædte Goraler til et travlt og broget Billede. Og lige saa snart man løfter sit Øje fra Gadelivet, møder det Synet af Giewont og de andre blaalige Bjergkæmper, der ligger der saa roligt, evigt forankrede, uanfægtede af Verdens Larm og Liv, af Menneskers Travlhed, Sorg eller Glæde, skuende tavst fra Aartusind til Aartusind.

Thi paa alle Sider af Byen taarner Bjergene sig, højest ind mod den czechoslovakiske Grænse. Op over skovklædte Rundinger stiger de nøgne, blaa Tinder, furede af Skredsaar, spejlende sig i de uudgrundeligt dybe, stille og skønne Bjergsøer,

Morskie Oko, Czarny Staw, og hvad de nu hedder alle. — I romantisk Skønhed kommer dette polske Bjergland op mod de mest bekendte og besøgte i Europas Lande. Dets Ry er voksende og dermed dets Besøg. Zakopane, der er det centrale Bjergkursted og Vintersportsplads, men dog langtfra det eneste, besøges aarligt af 80.000 Fremmede. Klimaet er overordentligt sundt for den menneskelige Organisme, det hærder Legemet, befordrer Stofskiftet, Bjergluften bevirker, at man aander hurtigere og styrker derved Aandedrætsorganerne og betinger øget Virkekraft for Hjertet. Hotel- og Pensionsforholdene er fuldtud tilfredsstillende for den europæiske Turist, der her kan finde Ophold efter sin Lyst og Evne og hurtigt vil opdage, at Polakkerne gerne gør alt muligt for den Fremmede, der med Venlighed og Glæde søger deres Land.

For blot 50 Aar siden var Tatry et vejløst Øde. Nu fører gode Chausseer rundt over hele Distriktet — Vinterdage holdes de snefri for Færdselen med Motorsneplove — saa hele denne Skønhedsverden er lukket op for alle, der søger Skønhed eller Helsebod.

Og Vejene, der fører ind gennem Bjerglandet, er eventyrligt skønne at befare. Deres stadige Slyng og Vendinger gennem den megen Skov skaber ustandseligt nye, uanede og overraskende Udsigter mod skovklædte Højder og frodige Dale, til rislende, stenfyldte Floder og Strømme gennem bløde, grønne Enge, til det flade bebyggede Land dybt nede, til de altoverragende Tinder med Sneen helt oppe, den evige Sne. De kunstfærdige Trækirker i Zakopanestil og de enkle Bjælkehuse med deres Smaahaver bag beskedne Stakitter ligger og hører i al Stilfærdighed med, men synes saa bittesmaa og saa prisgivne den store Natur. Lyngen er i Blomst og Granernes store Vingefaner tunge af brune Kogler. Den graa Granit springer jævnligt frem som et alvorsfuldt Minde om de fjerneste Tider. Og langs Vejens Kant gror Buske med røde Bær, og i Grøfterne Blomster, der er blaa som selve Eventyrets.

G.W.

KU CHACIE

Co mi nada, co pomoże
Cudza ziemia, cudze morze,
Kiedy moja dusza cała
Tam przyrosła, tam została,
Gdzie mój stary próg!

Co mi nada piękno cudze,
Gdy w nim tęsknię, gdy w nim nudzę,
Kiedy serce moje płacze
I ku chacie mej kołacze
Z tych dalekich dróg!

Obejdź lądy, opłyń wody,
Nie odtęsknisz swej zagrody,
Nie wydumasz zadumania,
Co ci stary dom przesłania,
Stary pszczelny ul!...

Oczy tylko patrzą twoje
W cudze niebo, w cudze zdroje,
Ale dusza ci z wyrajów
Drży do łąk tych, do tych gajów,
Do zroszonych pól!...

Wskroś palm wiania słyszysz bicie
Skowronkowych piórek w życie,
I uciekasz w cztery ściany
Śpiewać, dumać na przemiany,
Co tam, gdzie i jak...

Marja Konopnicka.

JAN KIEPURA
w Kopenhadze

29/IX odbył się w Kopenhadze w wielkiej hali wystawowej »Forum«, mogącej pomieścić przeszło 7.500 osób, koncert światowej sławy śpiewaka, rodaka naszego Jana Kiepury. Wszystkie bilety rozchwytano w ciągu kilku godzin. Również na drugi koncert, który wyznaczony został na 2/X, już na kilka dni przedtem wszystkie miejsca były wyprzedane. W oba wieczory olbrzymia hala była wypełniona po brzegi.

Zarówno po pierwszym jak i drugim koncercie przeszło siedmiotysięczna publiczność zgotowała naszemu rodakowi niebywałą, przeszło



godzinę trwającą owację. Niemilknącemi oklaskami zmuszono artystę do licznych naddatków. Młodzież duńska przerwała kordon służby porządkowej i rzuciła się tłumnie ku estradzie, obległa ją, ściskano dłoń śpiewaka, całowano go w ręce. Dopiero po zgaszeniu świateł tysiące zgromadzonych opuściły halę.

Przed hotelem »d'Angleterre«, gdzie mieszkał Kiepura, od rana do nocy stał tłum ludzi, pragnących choć na chwilę zobaczyć wielkiego artystę — Polaka.

Na cześć Kiepury odbył się szereg przyjęć, m. i. w Poselstwie Polskiem, gdzie Chargé d'Affaires p J. Iwaszkiewicz z Małżonką podejmowali 1/X wieczorem z iście staropolską gościnnością około 150 wybitnych przedstawicieli duńskiego świata towarzyskiego, muzycznego, dyplomacji, prasy itd.

Kiepura umieścił w programie obu swych koncertów utwory polskie. Na pierwszym koncercie śpiewał arję Jontka z opery »Halka« Moniuszki, oczywiście po polsku, na drugim kantylenę z opery »Legenda Bałtyku« Nowowiejskiego.

Wielki nasz rodak przesyła Polakom w Danji za pośrednictwem naszego pisma serdeczne pozdrowienia.

Z DANJI DO POLSKI

Wrażenia z wycieczki

Trudno opisać, jak bardzo ucieszyliśmy się wiadomością, że Związek Polaków w Danji organizuje kilkunastodniową wycieczkę do Polski. Przecież tyle o tej Polsce słyszeliśmy i czytaliśmy, tak pragnęliśmy zwiedzić kraj naszych Ojców, no i wreszcie marzenia nasze miały stać się rzeczywistością. Doczekać nie mogliśmy się tej środy 1-go sierpnia, kiedy miał nastąpić wyjazd.

Już o godz. 12-ej w południe zebraliśmy się na statku duńskim »Vistula«, osób przeszło 40, w tem 6 Duńczyków. Cały zespół wyglądał odświętnie, wszyscy udekorowani biało-czerwonemi wstążeczkami, a członkowie Stowarzyszeń Młodzieży w ładnych czapeczkach o barwach narodowych. Ogromna radość odzwierciedlała się na twarzach starych i młodych. O godz. 12.30 przybył na statek p. Minister Sokolnicki w towarzystwie p. Sekretarza Iwaszkiewicza. W serdecznych słowach życzył nam jak najprzyjemniejszego pobytu w Ojczyźnie. Pół godziny później, żegnani przez licznie zebranych rodaków, ruszyliśmy do Polski.

Podróż upłynęła nam wesoło. W całym zespole zapanowała miła harmonja, stanowiliśmy jakby jedną rodzinę. Do późnej nocy śpiewaliśmy, tańczyliśmy, a statek mknął coraz dalej, coraz bliżej Polski.

Następnego dnia od rana wypatrywaliśmy wybrzeża polskiego. Nareszcie, około godz. 10-ej przed południem, znaleźliśmy się u wjazdu do wielkiego portu gdyńskiego. Wszyscy uczestnicy odśpiewali Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, w oczach stanęły łzy, z niewymownem wzruszeniem witaliśmy liczne statki polskie, przejeżdżające obok nas z dumnie powiewającą banderą polską.

Około godziny 11-ej byliśmy już na lądzie, na polskiej ziemi, pod czułą opieką delegatów instytucyj i społeczeństwa polskiego. Dzień upłynął na zwiedzaniu wspaniałego portu, który na nas wszystkich zrobił imponujące wrażenie, oraz niesłychanie szybko rozwijającego się miasta.

3-go i 4-go sierpnia zwiedziliśmy Toruń, tę pięknie nad Wisłą położoną stolicę Pomorza i Poznań, miasto duże, bogate w ogrody i parki, posiadające wiele zabytków historycznych. Szczególnie wzruszające chwile przeżyliśmy w starej katedrze poznańskiej, w Złotej Kaplicy, u grobów pierwszych historycznych władców polskich, Mieczysława Pierwszego i Bolesława Chrobrego. Nie zapomnimy też nigdy odjazdu z Poznania: na peronie ustawiła się orkiestra wojskowa, która na pożegnanie grała nam polskie utwory, a kiedy pociąg ruszył, zabrzmiał potężnie i długo nam jeszcze towarzyszył Mazurek Dąbrowskiego.

5-go sierpnia rano przybyliśmy do stolicy. Choć byliśmy zmęczeni, przecież całą noc spędziliśmy w pociągu, czuliśmy się niezmiernie szczęśliwi, ogrom radości wypełniał nasze serca. Ze sztandarami na czele (mieliśmy z sobą sztandar Związku kopenhaskiego i Stowarzyszenia Młodzieży w Nakskov) przeszliśmy przy dźwiękach orkiestry kolejarzy warszawskich wzdłuż szpaleru licznie zgromadzonej publiczności przed dworzec, gdzie w imieniu Komitetu Przyjęcia Wycieczek powitał nas p. Leszek Robowski. Na przemówienie to odpowiedział kierownik naszej wycieczki p. Bolesław Rediger, wyrażając naszą radość, żeśmy mogli przybyć do stolicy Polski właśnie w dwudziestą rocznicę wyruszenia pierwszej kompanji kadrowej. Wznieśliśmy razem z setkami zebranych żywiołowy okrzyk na cześć ukochanego Wodza Narodu, a orkiestra zagrała Pierwszą Brygadę.

Niemożliwem jest opisać tu wszystko, cośmy widzieli i przeżyli w ciągu czterodniowego pobytu w stolicy Polski. Tyle uroczystości, tyle przyjęć, tyle podniosłych chwil, tyle wzruszeń serdecznych! Przecież byliśmy obecni na jednej z największych rewij wojskowych, jakie kiedykolwiek odbyły się w Polsce. Dziesiątki, ba setki tysięcy rodaków witało nas gromkiemi okrzykami, gdyśmy w pochodzie szli ulicami Warszawy. Obrzucano nas kwiata-



Pan Minister M. Sokolnicki wśród uczestników wycieczki na statku »Vistula« w porcie kopenhaskim.



Wycieczka z Danji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof. Ignacego Mościckiego, na Zamku w Warszawie. Na lewo, obok P. Prezydenta, P. Prezydentowa Mościcka.

mi. Przyjął nas na Zamku i fotografował się z nami p. Prezydent Rzeczypospolitej, ksiądz Prymas udzielił nam specjalnej dłuższej audjencji, poseł duński, p. Minister Schou, zaprosił do Poselstwa duńskiego na herbatę, byliśmy na przyjęciu u p. Marszałka Raczkiewicza i b. Premjera Ponikowskiego. Byliśmy w Operze Warszawskiej, zwiedziliśmy Zamek Królewski, Łazienki, wystawę »Polska i Polacy w Świecie«, Wilanów, oraz nader ciekawą półkolonję wakacyjną na Wierzbnie dla dwuch tysięcy dzieci rodzin bezrobotnych.

Z żalem opuszczaliśmy w dniu 9.VIII rano stolicę Polski, by udać się do **Częstochowy**. Przybyliśmy tam po południu.

Po powitaniu nas na dworcu przez przedstawiciela miasta ustawiliśmy się dwójkami i ze sztandarami na czele poszliśmy na Jasną Górę. Weszliśmy do klasztoru, do cudownej kaplicy. Odprawiało się właśnie nabożeństwo popołudniowe. Setki ludzi, zamożnych i ubogich, uczonych i nieuczonych, klęcząc śpiewało pieśń ku czci Maryi, modliło się żarliwie, płakało.

Odmówiliśmy litanję do Matki Bożej.

Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem nastąpiła chwila, która do końca życia pozostanie nam głęboko w pamięci. Zagrały trąby i fanfary, jakaś potężna, zdawało się — nadziemska muzyka rozległa się w kaplicy, a równocześnie srebrna zasłona zaczęła zwolna opadać aż całkowicie zasłoniła cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Płakaliśmy wszyscy, młodzi i starzy, a nawet towarzyszący nam Duńczycy byli silnie wzruszeni.

Długo nie mogliśmy dojść do równowagi, tak bardzo byliśmy przejęci tym nastrojem religijnym, tą głęboką wiarą otaczającego nas ludu. Modliliśmy się za rodziców naszych w Danji, błagaliśmy o pomoc i błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

Poszliśmy do zakrystji i poprosiliśmy jednego z OO. Paulinów o poświęcenie naszych sztandarów w cudownej kaplicy. Zgodził się chętnie. Zebraliśmy też na Mszę św., którą przyrzekł odprawić na intencję wychodźtwa polskiego w Danji.

Tegoż dnia późnym wieczorem znaleźliśmy się w **Krakowie**. I tu powitano nas czule, serdecznie. Przemówił do nas w imieniu Komitetu miejscowego p. Dr. Dobrzycki, imieniem wycieczki wygłosił dłuższą mowę p. Rediger.

Byliśmy w Krakowie dwa dni. Tyle znowu pięknych, wzruszających przeżyliśmy chwil. Byliśmy obecni na uroczystości proklamacji Światowego Związku Polaków na Wawelu, zwiedziliśmy zamek i katedrę królewską, kościół Marjacki, Smoczą Jamę, Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich. W skupieniu weszliśmy do podziemi katedry, gdzie spoczywcją królowie polscy, wielcy nasi wodzowie i pisarze. Pojechaliśmy do **Wieliczki**, zwiedziliśmy największą w świecie kopalnię soli z jej salami, kaplicami, grotami — mieliśmy wrażenie, że to kraina bajki, a nie rzeczywistość.

A potem 12.VIII podróż do **Zakopanego**, w nasze przepiękne Tatry. Krajobraz taki inny, zupełnie inny niż w Danji. Góry lasami pokryte, piękne, majestatyczne; doliny malownicze; rwące rzeki górskie.

13.VIII udaliśmy się autobusami do Morskiego Oka, tej perły naszych Tatr, stamtąd poszliśmy pieszo do Czarnego Stawu. Następnego dnia podziwialiśmy piękno Doliny Kościeliskiej. Pogoda nam nie sprzyjała, ale mimo wszystko krótki ten pobyt w górach stanowił dla nas wielkie przeżycie.

16.VIII w południe przybyliśmy do **Katowic**, stolicy Województwa Śląskiego. Kraj odmienny, gdzie spojrzeć — kominy fabryczne. Wszędzie silne tętno pracy. Pokazano nam imponujący gmach Województwa, Muzeum Śląskie, a potem zawieziono autobusami do **Królewskiej Huty**, gdzie zwiedziliśmy ogromną Hutę Żelaza.

Nadszedł wieczór. Zasiedliśmy do obiadu przy stołach pięknie udekorowanych, a razem z nami Konsul Honorowy duński w Katowicach, p. Dyr. Gen. Ciszewski, który przybył nas odwiedzić. Nastrój panował smutny, przygnębienie malowało się na twarzach wszystkich, przecież to już ostatni etap naszej wycieczki. Przemówił do nas p. Rediger. Przy-

pomniał piękne dni przeżyte w Polsce... Wskazał na zadziwiające wyniki pracy polskiej. Wzywał do dalszej, owocniejszej jeszcze służby dla dobra Polski zagranicą.

Wszyscy byli głęboko poruszeni, wielu miało łzy w oczach. Przyrzekliśmy sobie, że za rok lub kilka znów odwiedzimy drogą Matkę-Ojczyznę.

17. VIII odjechaliśmy z Gdyni statkiem polskim »Kościuszko«. Razem z nami wracała wycieczka Polaków z Ameryki, no i nasi harcerze. W przystani żegnały nas tłumy rodaków. Orkiestra marynarki grała polskie melodje.

18.VIII przed południem przybyliśmy do Danji, do naszych warsztatów pracy. Wycieczki do Kraju nie zapomnimy nigdy. Tych kilkanaście dni, spędzonych w Polsce, zacieśniło nasze więzy z Ojczyzną, spotęgowało dumę narodową, przekonało nas, że jesteśmy dziećmi rzeczywiście wielkiego, dzielnego i kroczącego szybkim krokiem ku świetnej przyszłości narodu.

•

W końcu pragnę złożyć gorące podziękowanie Związkowi Polaków w Danji, który zorganizował tegoroczną wycieczkę do Polski, p. Referentowi B. Redigerowi, który jako kierownik wycieczki prawdziwie po ojcowsku nami się opiekował, oraz p. Eugenji Wachtel, delegatce Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, która bardzo dużo poniosła trudów i starań, by pobyt w Polsce jak najbardziej nam uprzyjemnić.

Za troskliwe zajęcie się naszą wycieczką dziękujemy również p. Maćkowiakowi, delegatowi Biura Podróży »Orbis«.

Helena Karpińska.

Całem sercem i duszą
miłuj Boga w niebie,
Bliźniego jak sam siebie,
Ojczyznę ponad siebie.

Ks. Biskup A. St. Krasiński.

WYCIECZKA W 1935 R.

W lipcu przyszłego roku odbędzie się znów wycieczka z Danji do Polski.

W wycieczce będą również mogli wziąć udział Duńczycy.

Projektowane jest także wysłanie dzieci na kolonje wakacyjne do kraju.

Bliższe informacje w następnych numerach.

LISTA OFIAR
na powodzian.

Związek w Kolding

D. Sobczak kd. 2.—; M. Waśniowski kd. 2.—; M. Marzec kd. 2.—; Józef Graczyck kd. 2.—; Franciszek Pietrzak kd. 5.—; A. Lewandowski kd. 5.—; A. Sowiński kd. 1.—; Michał Jewiarz kd. 2.—; Franciszek Mazur kd. 2.—; Piotr. Sowiński kd. 3.—; Walenty Jeżewski kd. 3.—; Józef Kulis kd. 3.—; Adam Siroń kd. 2.—; Józef Wiącek kd. 1.—; Mikołaj Marzec kd. 2.—; Tomasz Jednorał kd. 2.—; St. Hedwig Klinik kd. 2.—; Bronisława Bekker kd. 1.—; Marie Kristensen kd. 1.—; Józef Opałka kd. 1.—; Józef Najgebauer kd. 1.—; Andrzej Zdziebło kd. 2.—; Stanisław Szafraniec kd. 2.—.

S. M. P. w Kolding

Edward Janowski kd. 1.—; Józef Lewandowski kd. 1.—; Marja Opałka kd. 1.—; Józefa Lewandowska kd. 1.—; Janina Najgebauer kd. 1.—; Stefan Sowiński kd. 1.—; Stefan Patrzałek kd. 1.—; Emil Wiącek kd. 1.—.

Związek w Maribo

Stefan Ślizanowski kd. 5.—; Józef Padło kd. 4.—; Jacenty Chrobot kd. 5.—; Józef Wieczorek kd. 4.50; Ludwik Stanek kd. 5.—; Marcin Paselak kd. 1—; Jan Pozdał kd. 10.—; Michał Żak kd. 5.—; Józef Orsulak kd. 0.50; Józef Stambelewski kd. 0.25; Marja Rajczyk kd. 0.35; Marta Ciesielska kd. 0.25; Katarzyna Walczak kd. 0.15; Marja Andresen kd. 0.10; B. Dering kd. 0.10; Wojciech Wojciechowski kd. 5. ; Józef Kleczewski kd. 2.—; Karol Koń kd. 1.—; Stanisław Janiak kd. 1.—; Jan Jastrząb kd. 0.75; Olga Krzanówna kd. 0.50; Jan Konieczny kd. 2.—; Władysław Stechnik kd. 0.25; Michał Przygoński kd. 2.—; Karol Hensel kd. 2.—; Józef Janos kd. 2.—; Walenty Krzanowski kd. 10.—; Wojciech Zając kd. 5.—; Jan Kruszyna kd. 5.—; Stanisław Olszewski kd. 1.—; Stanisław Jałkerowicz kd. 2.—; Karol Płużek kd. 3.—; Stefan Lis kd. 2—; Piotr Stradeł kd. 1.—; B. Jaśniewski kd. 0.25; Walenty Rudniak kd. 5.—; Andrzej Pluskwa kd. 4.—; Józef Kwaśnik kd. 5.—; Jan Maluszek kd. 1.—; Wasyl Bojko kd. 1.—; Franciszek Gałek kd 2.—; Piotr Dymczyk kd. 3.—; Marjan Ptak kd. 10.—; Stanisław Bajon kd. 2.—; Władysław Druszkowski kd. 2.—; Antoni Paluszek kd. 4.—; Marja Walczak kd. 5.—; Jan Wójcik kd. 5.—; Jan Pawlak kd. 4.—; Józef Rydzy kd. 4.—; Marja Hebda kd. 2.—; Franciszek Rygas kd. 1.—; Juljan Mistarz kd. 1.—; Wojciech Cieślak kd. 10.—; Stanisław Bojko kd. 5.—; Franciszek Ciesielski kd. 5.—; Franciszek Maj kd. 5.—; Wł. Paluszewski kd. 5.—; Józef Łyczek kd. 5.—; Wł. Zygmuntowicz kd. 5.—; Szymon Onyszczak kd. 1.50; Jan Francz kd. 2.—; Józef Rzesała kd. 2.—; Agnes-Sewerin kd. 2.—.

Związek w Kopenhadze

Tłom. Stefan Littauer kd. 25.—.

Związek w Næstved

Michał Zimmer kd. 3.—; Paweł Pawlik kd. 1.—; Michał Łabuś kd. 1.—; Tomasz Woźniak kd. 2.—; Wojciech Malisz kd. 2.—;



Uczestnicy wycieczki z Danji po audjencji u J. Em. Ks. Prymasa Hlonda. W pośrodku Ks. Prymas. Audjencja odbyła się w Pałacu Arcybiskupim w Warszawie w dniu 6 sierpnia.



Uczestnicy wycieczki z Danji na granicy polsko-czechosłowackiej przed domem czechosłowackiej straży granicznej w Jaworzynie.

Michał Wojtowicz kd. 2.—; Władysław Michałek kd. 1.—; Wincenty Babiarz kd. 1.—; Julja Panek kd. 0.50; Helga Petersen kd. 0.50; Apolonja Jakobsen kd. 1.—; Ks. Ks. w Næstved kd. 5.—; Szymon Gorbatnik kd. 1.—; Jan Drewniak kd. 2.—; Karol Waligórski kd. 2.—; Tekla Fedówna kd. 2.70; Józef Grabacz kd. 2.—; Michał Turko kd. 1.—; Józef Ptak kd. 2.—; St. Zieliński kd. 1.—; Wasyl Tomaszewski kd. 1.—; Jan Anioł kd. 1.—; Jakób Mateusiak kd. 1.—; Fr. Maciejewski kd. 1.—; Hans E. H. Petersen kd. 2.—; Johan Spagsdal kd. 0.50; Ambroży Paszkiewicz kd. 1.—; Agnieszka Śliwa kd. 3.—; Wawrzyniec Tomczyk kd. 2.—; Jan Rosiak kd. 2.—; Michał Slabiak kd. 5.—; Jan Filocha kd. 3.—; Wasyl Wysocki kd. 1.—; Stanisław Monko kd. 2.—.

Związek w Slagelse

Albert Batko kd. 5.—; Michał Gorczycy kd. 5.—; Grzegorz Dydnik kd. 1.50; St. Wrona kd. 1.—; Józef Kołda kd. 2.—; Władysław Niemiec kd. 2.—; Józef Duchnik kd. 2.—; Andrzej Nowak kd. 2.—; Franciszek Pietras kd. 2.—; Feliks Syska kd. 3.—; Grzegorz Węgrzyn kd. 2.—; Benedykt Pomosiowski kd. 2.—; Rozalja Olszak kd. 1.— Franciszek Kozioł kd. 1.—; Stan. Jakubik kd. 5.—; Aleks. Tarczak kd. 3.—.

Związek w Haderslev

Józef Surma kd. 5.—; Fr. Garyga kd. 10.—; Karol Maciejewski kd. 5.—; Stefan Barasiński kd. 5.—; Stanisław Rybicki kd. 5.—; Juljanna Drabowicz kd. 2.—; Józef Leśniewicz kd. 2.—; Kazimierz Pomykała kd. 2.—; Marcin Łabich kd. 2.—; Wacław Barasiński kd. 2.—; Józef Góra kd. 3.—; Ignacy Krawczyk kd. 2.—; Ignacy Rozpędowski kd. 2.—; Stanisław Bandera kd. 2.—; Piotr Jeżewski kd. 2.—; Jan Barasiński kd. 2.—; Jan Wojtyra kd. 4.—; Jakób Janik kd. 2.—.

S. M. P. w Haderslev

Walentyna Surma kd. 5.—; Wincenty Maciejewski kd. 2.—; Wanda Maciejewska kd. 2.—; Franciszek Drabowicz kd. 3.—; Stanisław Leśniewicz kd. 2.—; Jan Surma kd. 1.—; Stefanja Góra kd. 1.—; Józefa Rybicka kd. 1.—; Stanisława Rybicka kd. 1.—; Zofja Drabowicz kd. 1.—; Jan Janik kd. 1.—; Aleksander Artysiak kd. 4.—; Mgr. Bernard Kula kd. 16.—.

Związek w Nivaa

Jan Rzepa kd. 3.—; Georg Christensen kd. 2.—; Cyryl Koza kd. 3.50; Władysław Bobera kd. 3.—.

Bornholm

Wasyl Karpinka kd. 5.—; Marja Karpinka kd. 5.—.

Rodacy!

Weźcie tłumnie udział w obchodach Święta Niepodległości, które odbędą się w we wszystkich okręgach w ciągu listopada!

ODEZWA

Rodacy!

Do tej chwili wychodźtwo polskie w Danji złożyło kilkaset koron na rzecz ofiar strasznej katastrofy powodzi.

»Bóg zapłać!« wszystkim ofiarodawcom.

Zbiórka jednak nie jest jeszcze ukończona. Wielu, bardzo wielu Rodaków nie spełniło jeszcze swego obowiązku wobec dotkniętych tą ciężką klęską braci.

Jak się dowiadujemy, zebrana przez czteromiljonową Polonję amerykańską suma ofiar dosięgła już zł. 350.000. — Nie możemy marzyć o takim wyniku na naszym terenie; jest nas zaledwie około 10.000. Jednak i u nas hasło **„oschła już ziemia, osuszcie łzy” musi znaleźć żywszy jeszcze oddźwięk.** Wszyscy musimy pospieszyć z pomocą braciom-powodzianom!

Dziesiątki tysięcy ludzi pozostających bez dachu nad głową, bez kęsa chleba codziennego, tysiące dzieci, których matki nie mogą wyżywić, będą pamiętały o pomocy, udzielonej im w tem okropnem położeniu przez rodaków, tych w Kraju i tych poza jego granicami — rozsianych po całym świecie. A pozatem nagrodą będzie nam świadomość i duma, że choć garstce nieszczęśliwych przynieśliśmy ulgę i choć w małym stopniu przyczyniliśmy się do naprawy wyrządzonych szkód materjalnych.

Ofiary przyjmują wszystkie Zarządy Okręgowe Związku Polaków w Danji. Nazwiska ofiarodawców zostaną ogłoszone w pisemku. Odzież dla powodzian należy przesyłać na ręce p. W. Kożucha, Nivaa.

Datki pieniężne można również wpłacać na Postgirokonto Nr. 40462.

Rodacy! Nie wolno nam być obojętnymi na straszne nieszczęście, jakie spotkało Kraj! Udowodnijmy, że potrafimy dzielić nietylko radości Ojczyzny, ale i Jej smutki!

Zarząd Główny Związku Polaków w Danji

Wincenty Kożuch, Prezes,
Emil Stefaniuk, Wiceprezes,
Stefan Slizanowski, Skarbnik,
Wincenty Antczak, Sekretarz.

Z POLSKI

Dzień 13-ty września b. r. ma dla Polski znaczenie historyczne. W dniu tym Minister Spraw Zagranicznych, p. Józef Beck, na posiedzeniu Ligi Narodów oświadczył w imieniu Państwa Polskiego, iż Polska jest państwem samodzielnem, rządzi się własnemi **prawami i nie uznaje tych praw, które zostały Polsce narzucone.**

Prawa te, które Polsce narzuciły inne państwa w roku 1919-ym, gdy Polska toczyła ciężkie boje o swe istnienie, dotyczą opieki nad mniejszościami narodowemi. Według tych praw mniejszości narodowe w Polsce, a więc Niemcy, Żydzi, Ukraińcy, podlegały specjalnej ochronie Ligi Narodów i mogły do niej zanosić skargi na Polskę.

W innych państwach mniejszości narodowe praw takich nie mają. Pan Minister Beck oświadczył, iż Polska odtąd nie pozwoli się nikomu kontrolować, dopóki Liga Narodów nie uchwali jednakowych praw o ochronie mniejszości narodowych, które obowiązywałyby wszystkie państwa. Polska **ma Konstytucję, która wszystkim obywatelom, bez różnicy wyznania i narodowości, zapewnia jednakowe prawa.**

Wystąpienie Rządu Polskiego wobec Ligi Narodów poparł cały naród polski. W Warszawie i we wszystkich większych miastach odbyły się publiczne manifestacje, na których powzięto uchwały, wyrażające Rządowi Polski cześć i uznanie za to, że zaciera w ten sposób ostatnie ślady niewoli.

●

W ubiegłym miesiącu w Gdyni, w porcie wojennym, został spuszczony na wodę polski trawler, nazwany »Jaskółką«. Jest to pierwszy, okręt zbudowany całkowicie w Polsce, w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni.

●

Ku czci Marszałka Piłsudskiego zostanie usypany kopiec w Lasku Wolskim pod Krakowem. Roboty koło kopca postępują szybko naprzód. Delegacje z całej Polski przywiozą ziemię ze swoich okolic.

Jednocześnie na drugiej półkuli sypią taki sam kopiec Polacy amerykańscy, również ku czci Marszałka.

●

Od żniw zeszłorocznych do sierpnia bieżącego roku wywieźliśmy 4.600.000 korcy żyta. Najwięcej żyta poszło do Stanów Zjednoczonych, Danji i Belgji.

Mąki wywieźliśmy miljon worków, po 100 kg w każdym. Naszą mąkę kupili kupcy z Finlandji, Norwegji i Anglji.

●

Dokładnych obliczeń strat, wyrządzonych przez tegoroczną powódź, jeszcze niema. Dotychczasowe jednak cyfry dają już możność zdania sobie sprawy ze spustoszenia. Około 1.300 wiosek i osiedli ucierpiało skutkiem wylewów rzek Małopolski, około 220.000 powodzian z uczuciem grozy oczekuje nadchodzącej zimy, 3.800 km. kw. czyli co setny kilometr powierzchni Polski został zalany wodą, 175 mostów ogólnej długości 5 km. zostało całkowicie zniszczonych, około 250 mostów uszkodzonych, 6.000 km. dróg uległo zupełnemu zniszczeniu, tysiące bydła, zbiory, domy — zabrał straszny żywioł.

Nawet bardzo przybliżone i ostrożne obliczenia wskazują, że straty materjalne przekraczają setkę miljonów. Wpływy z ofiar na akcję ratowniczą wyniosły do dnia 25 września 6.382.000 zł w gotówce. Bardzo znaczną pomoc uzyskano w naturze, a przedewszystkiem w płodach rolnych. Mimo wszystko dalsza pomoc jest nieodzowna.

●

Społeczeństwo węgierskie ofiarowało na rzecz powodzian w Polsce 10 wagonów pszenicy.

●

Polska otrzymała wielkie zamówienia z Francji i Ameryki na suszone, marynowane i konserwowane grzyby.

Wobec tego zostały uruchomione dwie nowe przetwórnie grzybów na Wileńszczyźnie.

●

O pobycie w Polsce wycieczki z Danji ukazał się w czasopismach krajowych szereg ciekawych artykułów. M. i. pisały na ten temat »Polska Zbrojna«, »Prosta Droga« i »Praca obywatelska«, podkreślając zwłaszcza serdeczny stosunek, jaki łączył Polaków z uczestniczącymi w wycieczce Duńczykami, oraz wielkie umiłowanie pieśni polskiej przez młodzież polską w Danji.

●

W Warszawie 24 szkoły powszechne dostaną nowe budynki.

Rozpoczęto już budowę 10 gmachów w różnych dzielnicach Warszawy. Do zimy nowe szkoły będą pod dachem. W ciągu wiosny i lata zostaną zupełnie wykończone i na jesieni oddane do użytku dzieciom.

●

Wrócili już do Ojczyzny uczestnicy Polskiej Wyprawy Polarnej na Spitzbergen (wielka wyspa na oceanie Lodowatym Północnym). Uczeni ci prowadzili tam w ciągu półtrzecia miesiąca badania nad budową tej krainy, narysowali mapę południowej części wyspy i zebrali wiele ciekawych kamieni, ptaków i roślin (mchów i porostów).

Mieszkali w dużym namiocie, rozstawionym na śniegu, w którym mieli radjostację i pracownie. Stamtąd urządzali na nartach wycieczki w głąb wyspy, w góry pokryte lodowcami, nietknięte jeszcze stopą ludzką, ciągnąc za sobą sanie z namiotami, żywnością i przyrządami naukowemi.

Praca ta wymagała wielkiego wysiłku i podjąć się jej mogli tylko ludzie dobrze wyrobieni sportowo.

●

Dzięki zwycięstwu kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego, którzy w zeszłorocznych międzynarodowych zawodach balonowych w Ameryce, lecąc na balonie »Kościuszko«, zdobyli pierwsze miejsce i puhar Gordon-Bennett'a, tegoroczne zawody urządziła Polska.

Do zawodów zgłosiły się balony niemieckie, belgijskie, francuskie, szwajcarskie, amerykańskie, czeskie, włoskie i polskie.

Start balonów odbył się 23. IX w Warszawie.

Zawody skończyły się wspaniałem zwycięstwem balonów polskich. Pierwsze miejsce zajął balon »Kościuszko« (Polska) z załogą kpt. Fr. Hynek i por. Wł. Pomaski, długość lotu 1.331.8 km. II. miejsce balon »Warszawa« (Polska) z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, długość lotu 1.304.76 km. III. miejsce balon belgijski »Belgica«. IV. miejsce balon »Polonia« (Polska). V. miejsce balon szwajcarski »Zürich«.

A więc puhar pozostanie nadal w naszych rękach.

●

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Polsce, które w roku bieżącym zorganizowało liczną wycieczkę do Danji, poświęciło numer wrześniowy swego organu »Przewodnik Gospodarski« wyłącznie rolnictwu duńskiemu.

W numerze tym umieszczono artykuł o walce rolnictwa duńskiego z kryzysem, podstawach kultury i dobrobytu w Danji, hodowli bydła i trzody chlewnej w Danji, hodowli drobiu itp.

Adres Administracji »Przewodnika Gospodarskiego«: Warszawa, Kopernika 30. I.

Za dzieckiem się choć w ogień
rzuci bez pamięci
Matka, a dla Ojczyzny i dziecko
poświęci.

Ks. Biskup A. St. Krasiński.

Z DANJI

31/IX wrócił do Kopenhagi po kilkutygodniowym pobycie w Polsce p. Poseł M. Sokolnicki i rozpoczął urzędowanie.

●

Wakacje jesienne w szkołach polskich na Lolland-Falster trwać będą od 18-go do 28-go października włącznie.

Nauka rozpocznie się w poniedziałek 29-go rano.

KOMUNIKATY KONSULARNE

Wydział Konsularny komunikuje, że przesyłki, wysyłane do Polski przez Polaków zamieszkałych zagranicą, a przeznaczone dla ofiar powodzi, wolne są od cła. Dotyczy to zarówno przesyłek adresowanych do Komitetów Pomocy Ofiarom Powodzi jak i poszczególnych osób dotkniętych klęską.

Na przesyłkach należy umieścić napis „dla powodzian". Przyczyni się to do szybszego doręczenia ich adresatom. Wszelkie inne formalności są w tych wypadkach zbyteczne.

RUCH ORGANIZACYJNY

Związek Polaków

Okręg Bornholm

W Østermarie zmarł w zeszłym miesiącu ś. p. Mikołaj Buryga, rodem z Bukowiny. Zmarły był żonaty z Polką.

Pogrzeb odprawił proboszcz katolicki z Aakirkeby, który na koniec zaintonował ulubioną pieśń ś. p. Burygi »Serdeczna Matko.«

Ś. p. Buryga odznaczał się zacnym charakterem i zawsze świecił dobrym przykładem. Mimo że znajdował się w ciężkiem położeniu materjalnem, nabył kilka losów Loterji Z. P., ciesząc się, że może w ten sposób choć w drobnej mierze przyczynić się do zobaczenia kraju przez gromadkę dzieci polskich z Danji.

Niech spoczywa w pokoju!

Okręg Aalborg

W dniu 5 sierpnia obchodziliśmy pierwszą rocznicę powstania Związku Polaków w Aalborg, oraz Święto Morza.

Uroczystość zaczęła się o godz. 8 wieczorem. Wyświetlone zostały liczne przeźrocza z serji »Z biegiem Wisły«. Młodzież w strojach krakowskich odśpiewała szereg pieśni polskich i wygłosiła kilka deklamacyj, poczem odbyła się wspólna kawa, w czasie której prezes Związku, p. Antoni Korda, wygłosił piękną mowę o znaczeniu Związku i ciężkich początkach jego istnienia. Delegat bratniej organizacji w Pindstrup, p. Haas, dziękował za miłe przyjęcie i złożył życzenia wszelkiej pomyślności i dobrego rozwoju. O. Fr. Bender, który był obecny podczas całej zabawy, wygłosił także mowę; powiedział m. i., że być dobrym Polakiem oznacza także — być dobrym katolikiem. Na koniec wspomniał, iż cieszy się bardzo, że Polacy łączą się w jedną wspólną rodzinę. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem »Niech żyje Polska.« Prezes Związku podziękował mówcom za serdeczne życzenia, które złożyli Związkowi w pierwszą rocznicę. Następnie odbyła się loterja fantowa oraz zabawa taneczna do godziny 12.30.

Udział w zabawie wzięło przeszło 50 osób.

Okręg Kopenhaga

W niedzielę 31 września niezwykle ciekawy odczyt skupił licznych Rodaków w sali Związku kopenhaskiego. Dr. Aleksander Kosiba, pierwszy uczony polski, któremu pozwolono wziąć udział w duńskiej ekspedycji naukowej do Grenlandji, opowiadał — w drodze powrotnej do Polski — o swem życiu w krainie wiecznego lodu. Ze skromnością prawdziwego naukowca tłomaczył się Dr. Kosiba na wstępie, że nie może się podzielić ze słuchaczami wszystkiemi wynikami swych badań, ponieważ brak mu przeźroczy i wykresów. A przecież w półtoragodzinnym swym wykładzie wykazał prelegent ogromne bogactwo zebranego materjału i doświadczeń. Przyroda, świat roślinny i zwierzęcy, obyczaje i charakter Eskimosów znalazły w naszym uczonym biegłego i głębokiego obserwatora. To też nie dziw, że słuchacze z zapartym oddechem śledzili bieg opowiadania, a pytania, z jakiemi w końcu zwracano się do Dr. Kosiby, świadczyły wymowniej może, niż rzęsiste oklaski, o zainteresowaniu i wdzięczności zgromadzonych. F. B.

●

Gospodarz Związku Polaków w Kopenhadze, p. Łucjan Ignaczak, w sierpniu b. r., pracując niejednokrotnie do późnej nocy, odnowił gruntownie i upiększył lokal Związku, tak że obecnie nader miłe robi wrażenie.

Za tę ofiarną, bezinteresowną pracę składamy p. Ignaczakowi tą drogą serdeczne podziękowanie. Zarząd.

W niedzielę 11 listopada obchodzić będziemy uroczyście Święto Niepodległości.

Program Święta jest następujący:

godz. 11^{30} Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny przy Hans Bogbindersalle /Sundby/;

godz. 12^{30} Przyjęcie przez p. Ministra w Poselstwie delegatów wszystkich okręgów Związku Polaków w Danji;

godz. 19 Uroczysty obchód w sali Weinolds Selskabslokaler przy N. Voldgade 23.

W pro ramie przemówienie, śpiew, deklamacje i przedstawienie amatorskie: Zagłoba Swatem, nap. Henryk Sienkiewicz.

godz. 21 Zabawa.

Wszystkich Rodaków zaprasza jaknajserdeczniej Zarząd.

Okręg Nakskov

Dnia 16-go września Związek urządził w sali Domu Polskiego zabawę, którą Stowarzyszenie urozmaiciło przedstawieniem teatralnem. Ponieważ właśnie ogłoszono wynik Challenge'u, p. nauczyciel Wawrzyczny wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć zwycięzców oraz lotnictwa polskiego. Tak więc zabawa przybrała charakter wieczornicy ku uczczeniu zwycięstwa Polski w tegorocznym Challenge'u.

Okręg Odense

16/IX zebrali się licznie nasi Rodacy w hotelu »Royal«. Wydelegowany przez Poselstwo pan nauczyciel Mizgajski wygłosił wykład z przeźroczami o Górnym Śląsku i Ślązakach. Opowiedział nam również, jak dzielnie lud śląski walczył o połączenie Śląska z Macierzą. Prelegentowi dziękowano długotrwałemi oklaskami.

●

Święto Niepodległości Związek w Odense będzie obchodził w niedzielę 25-go listopada. Wszystkich Rodaków z Fyn Związek zaprasza na tę uroczystość jaknajserdeczniej.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

S. M. P. w Ringsted

urządza 3. XI. zabawę, połączoną z Loterją.

Do wygrania kaczki, gęś, wino i tort. Rodaków okręgów Ringsted, Næstved i Slagelse oraz innych okolic jaknajserdeczniej zaprasza Zarząd.

"KSIĄŻKA O POLSCE"

dla młodzieży polskiej zagranicą.

Największą bolączką naszej młodzieży zagranicą był brak dobrej polskiej książki, któraby dała prawdziwy obraz Polski współczesnej.

I oto właśnie w okresie II Światowego Zjazdu Polaków taka książka się ukazała. Jest to poniekąd symboliczne, że okres tej największej manifestacji uczuć i przywiązania Polonji Zagranicznej do Ojczyzny daje polskim dzieciom, żyjącym zdala od Macierzy, pierwszą książkę napisaną i wydaną wyłącznie dla nich.

Książka cała jest podzielona na cztery rozdziały lub raczej cykle, z których pierwszy nosi tytuł »Z dawnych czasów«. Przesuwają się przed oczyma czytelnika w szeregu wyjątków z większych dzieł i specjalnych utworów ważniejsze wypadki z historji od Chrobrego począwszy aż do Sejmu 4-roletniego. Jest więc założenie Akademji Jagiellońskiej, jest Wit Stwosz, jest Kopernik, jest Batory w Wyprawie Moskiewskiej i tyle, tyle innych, postaci i chlubnych faktów, przeplatanych obrazami krajoznawczemi, dającemi pojęcie o ziemi, na której te fakty miały miejsce.

Cykl II, zatytułowany »W walce«, obejmuje okres od Insurekcji Kościuszkowskiej aż do roku 1905. Niema tu opisów bitew, ani syntez nieudałych powstań, przedstawione natomiast zostały wybitne jednostki, które przodowały wówczas narodowi, a więc obok Kościuszki czy Łukasińskiego znaleźli się tu Mickiewicz, Słowacki, Chopin.

Dalszy cykl to już »Świt«, świt wolności,



Dzieci polskie okręgu Nakskov, które w roku bieżącym przystąpiły do pierwszej Komunji św.

bo obejmuje on czasy od 1914 do 1920 r. W tym cyklu naprawdę odzywa się wojna; obok wspomnień samego Marszałka Piłsudskiego i epizodu legjonowego, pióra Kaden Bandrowskiego, mamy Murmańczyków Małaczewskiego jak również wielką Bitwę Warszawską.

Wszystkie te trzy cykle są niezaprzeczenie bardzo dla książki ważne, ale najważniejszy jest cykl ostatni p. t. »W słońcu wolności«, który mówi o Polsce nowej, o Polsce takiej, jaką jest dzisiaj. To też słusznie cyklowi temu przeznaczono prawie połowę objętości książki.

W podziale materjału oparto się na zasadniczym podziale Polski na dzielnice. Przoduje tutaj centrum ze stolicą na czele, następnie idzie Pomorze i Gdańsk, później Kraków, Śląsk, Tatry, wreszcie olbrzymi wschód Polski od Wilna aż po Lwów.

Bardzo oryginalnym jest podział tych poszczególnych części na podcykle. Nie dano tu stereotypowych tytułów, a zamiast nich umieszczono mapki Polski, na których rozświetlono te ziemie, o których mowa w danej części cyklu.

Książka zawiera przeszło 80 ilustracyj, w tem dużo całostronicowych, i reprodukcyj znanych malarzy.

Należy życzyć, aby »Książka o Polsce« szła w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy zagranicę i niosła naszej młodzieży wiedzę o Polsce.

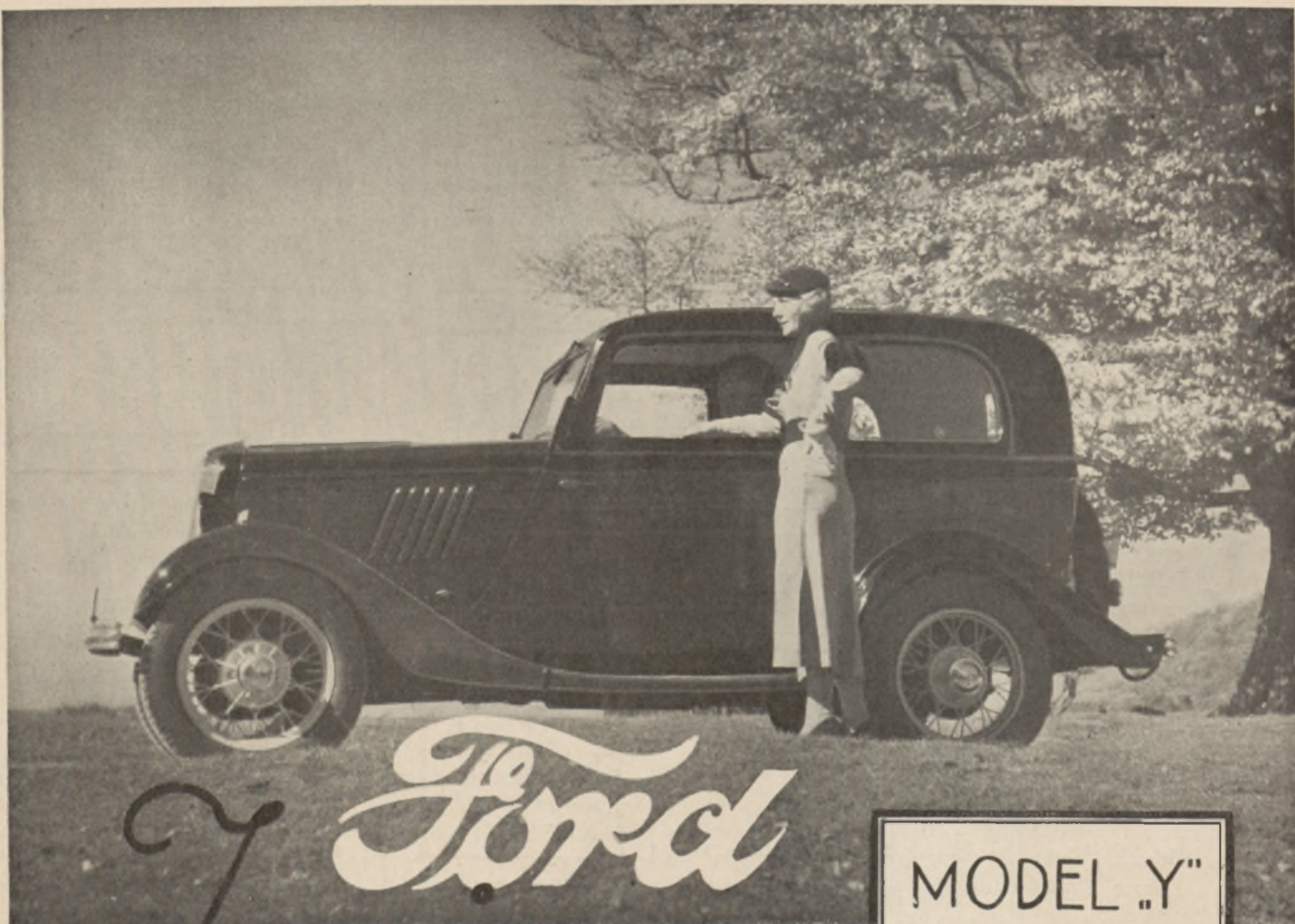
By ktoś na twojem poległ słowie,
Potrzebna tobie szczerość w mowie.

St. Wyspiański.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Wincenty Kożuch.
WYDAWCA: Związek Polaków w Danji.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wincenty Kożuch, Nivaa, Sjælland (Danja).
KONTO CZEKOWE W POSTGIROKONTORET NR. 40462.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie — 2.20 k. d., z przesyłką 2.80 k. d.; półrocznie — 1.10 k. d., z przesyłką 1.40 k. d.; kwartalnie — 55 Øre, z przesyłką — 70 Øre.
PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: redakcja i administracja, wszystkie zarządy okręgowe Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, oraz wyznaczeni przedstawiciele pisma.

Odbito w drukarni:
DET BERLINGSKE BOGTRYKKERI A.S



Junior

MODEL „Y"

- Przebiega najmniej 14 km na litrze benzyny
- Podatek wynosi Kr. 70.- rocznie
- Minimalne zużycie oleju i ogumienia
- Zmieszcza wygodnie 4 dorosłe osoby
- Silnik 21 KM z samoczynnem ustawieniem zapłonu. Cicha, śrubowa przekładnia
- Piękna i mocna karoserja stalowa
- Znakomita konstrukcja fordowska
- Karetka dwudrzwiowa Tudor kosztuje Kr. 3075.- loko fabryka, bez podatku obrotowego i kosztów dostawy

...idealny samochód na wszystkie pory roku!

FORD JUNIOR (Model "Y"), wyrabiany w Anglji i skonstruowany dla automobilisty, wymagającego oszczędności w zakupie i utrzymaniu wozu.

Przejażdżka próbna przekona każdego, iż cel ten został osiągnięty bez obniżenia w jakimkolwiek punkcie sprawności wozu lub kosztem jego wyglądu.

Wręcz przeciwnie! Zarówno pod względem mechanicznym, jak szały zewnętrznej, Ford Junior jest niedoścignionym wozem w kategorji cen popularnych.

FORD MOTOR COMPANY A/S • SYDHAVNEN, KOPENHAGA V